

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie 10 k. — h.

Z odnośnikiem do domu . 11 k. — h.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 11 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedynczy 80 halorzy.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grainerta, ulica Skaryszewska № 16.

Ceny ogłoszeń i prenumeraty dla b. okupacji niemieckiej w markach, dla zagranicy w markach i o 100 proc. drożej.

**Cena ogłoszeń
za wiersz pitowity:**

Przed tekstem	k. 4 h. —
W tekście	k. 5 h. —
„ . . . nekrologi	k. 2 h. —
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str.	k. 1 h. 50
Drobne za wyraz	k. — h. 40

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego“ pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie
Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

W dniu 1 Lutego 1920 r. w Resursie Rzemieślniczej

odbędzie się dla członków i zaproszonych osób

TRADYCYJNY BAL RZEMIESLNICZY

REKOMENDOWANY,

na który mamy zaszczyt prosić W. Panów

ZARZĄD.

Cena biletu koron 20 z dopłatą,
10 kor. na plebiscyt i Czer. Krzyż.

POCZĄTEK o GODZ. 9 WIECZ.

STRÓJ WIZYTOWY.

Członkom Resursy zaproszenia rozsyłane nie będą. 3900—1

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości
iż z dniem 1 Lutego 1920 roku

fabryka kół i wozów E. Barwicki w Radomiu
zostaje przekształconą na

**„Towarzystwo Udziałowe z Ograniczoną
Odpowiedzialnością**

**Fabryka kół, wozów i narzędzi rolniczych
E. Barwicki w Radomiu“**

z kapitałem zakładowym 3,500,000 Mk. przyczem
wysokość udziału określa się na 10,000 Marek.

Życzący sobie przystąpić do rzeczzonego Towarzystwa proszeni są
o zgłaszanie się po informacje do firmy J. Miecznikowski w Radomiu ul. Lubelska № 13. 3817—6

Organizatorzy: E. Barwicki, J. Miecznikowski, L. Rusinowicz.

ODEZWWA

do W. Pp. Właścicieli zakładów restauracyjnych ziemi Radomskiej.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że ustawa „Stowarzyszenia Restauratorów ziemi Radomskiej“, po zatwierdzeniu przez Władzę odnośnie została przesłana do Min. Spraw Wewnętrznych w dn. 12/XII 1919 r. № 4292 do zarejestrowania oraz ogłoszona o istnieniu Stowarzyszenia w dzienniku urzędowym. Wobec powyższego uprzejmie prosimy W. pp. Restauratorów, aby raczyli przybyć do Radomia, ul. Lubelska, 36 (Lokal Klubu Narodowego) dnia 30 Stycznia r. b. o godzinie 12 w południe na zebranie ogólne (organizacyjne) jak również dla omówienia spraw, dotyczących się przemysłu restauracyjnego, a mianowicie: otwarcia hurtowni własnej wszelkiego rodzaju trunków — likierów, win i artykułów spożywczych. 3898—1

Organizatorzy: W. Ożdyński, S. Fionicki i A. Oczkowski.

Nie marnujcie na próżno pieniędzy!!!

Bo tylko licznik „SIEMENSA“ nabyty w firmie

J. Gałęzowski i L. Müller

— Lubelska 27, —

da Wam duże oszczędności na oświetleniu. 3852—3

**Inwazja czeska na Śląsk
w styczniu 1919 roku.**

Bezpośrednio przed rozpadnięciem się Austrii, powstała w końcu października 1918 roku, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, łącząca dla obrony interesów narodowych, wszystkie polskie stronnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Pragnąc zapewnić spokój i porządek kraju, postanowiła Rada Narodowa wejść w porozumienie z analogicznym zrzeszeniem czeskim, a mianowicie z „Narodnim Wybozem Pro Sleszsko“ i zawrzeć z nim prowizoryczną umowę, w niczem

nie przesadzającą ostatecznego terytorjalnego rozgraniczenia polskiej i czeskiej części Śląska. To też dnia 5 listopada 1918 r., podpisali przedstawiciele Rady Narodowej i Czeskiego Narodnego Wyboru układ, rozgraniczający czeską i polską sferę działania na Śląsku Cieszyńskim. Umowa listopadowa postanawiała, że powiat polityczny frydecki będzie w przyszłości podlegał Narodniemu Wyborowi, powiaty zaś Bleński i Cieszyński miały zależeć od Rady Narodowej, w pow. Frysztaeckim wszystkie urzędy gminne z czeskimi zarządami, miały uznawać władzę Narodnego Wyboru, inne zaś gminy podlegać Polskiej Radzie Narodowej.

**Kasa Pożyczkowa Przemysłowców
Radomskich** 3870—3

rozpoczęła przyjmowanie wkładów oszczędnościowych

w markach polskich

na warunkach ogólnych.

Prowizoryczny układ 5 listopada 1918 r., zatwierdzony przez Rząd polski i czeski, zabezpieczał interesy obu narodowości i mógł służyć za podstawę do dalszych rokowań, w chwili, gdy granice między Rzeczpospolitą Polską a państwem czesko-słowackim miałyby być ostatecznie ustalone. Jednakże Czesi nie byli z tej umowy zadowoleni i i rościli sobie pretensje do całego Śląska Cieszyńskiego. Od początku grudnia 1918 r., dochodziły do Cieszyna wiadomości, że Czesi przygotowują zbrojny napad i gromadzą znaczne siły wojskowe na granicy. Prasa czeska z pogardą i lekceważeniem wyrażała się o Radzie Narodowej, nie przestając przepowiadając rychłego końca jej rządów. Nadszedł wreszcie fatalny dzień 23 stycznia 1919 r. Wczesnym rankiem dowiedziano się w Cieszynie, że Czesi zaarrestowali w Orłowej dwóch wybitnych członków Prezydium Rady Narodowej i że ich odesłano do Morawskiej Ostrawy. Tego samego dnia, o godz. 10 i pół przed południem, zjawili się w Prezydium Rady Narodowej w Cieszynie kilku oficerów w mundurach państw Ententy, którzy, nie przedstawiając się nikomu, zażądali natychmiast rozmowy z Brygadjerem Latinikiem, dowódcą wojsk polskich na Śląsku. Wkrótce przybył Brygadjer, a rzekomi wysłannicy Ententy oświadczyli mu, że państwa Koalicji żądają, ażeby w przeciągu dwu godzin wojsko polskie rozpoczęło odwrót i oddało prowizorycznie Czechom cały obszar Śląska Cieszyńskiego. W prezydium Rady Narodowej odezwali się natychmiast głosy, że chodzi tu o czeski podstęp i że cała ta sprawa jest tylko monstrualną intrygą. Natychmiast zatelegrafował Brygadjer Latinik o całym zajściu do Warszawy, prosząc o instrukcje od Rządu. Po krótkim czasie otrzymał on rozkaz aresztowania owych oficerów i odesłania ich do Warszawy. O ileby nastąpił czeski napad, miał go brygadjer bezwarunkowo siłą odeprzeć. Tymczasem oficerowie, jak się pokazało sami rodowici Czesi w mundurach wojsk koalicji, opuścili pośpiesznie Cieszyn, a głównodowodzący czeski pułkownik Szejderok nie czekał na upływanie dwugodzinnego ultimatum, lecz już o godz. 12 w południe kazał swym wojskom zająć Bogumina. Rozpoczęły się więc walki, w których niespełna 1500 polskich żołnierzy stawiało czoło przeszło pięciokrotnej czeskiej przewadze. Zacięte walki stoczono w okolicach Karwiny, gdzie bohaterscy górniey, jak jeden mąż chwycili za broń i początkowo wstrzymali napór czeski. Brouąc każdej piędzi ziemi, wolno ustępował Brygadjer Latinik, cofając się ku Cieszynowi. Dn. 26 stycznia 1919 r. przyszło do krwawych walk w Stonawie, gdzie Czesi bezlitośnie mordowali raunych, a w Koń-

czycach pod Frysztatem śmiercią walczących zginął zasłużony poseł Cezary Haller, rodzony brat dowódcy Hallerczyków. Pod naporem mierzwiącej czeskiej przewagi, musiano opuścić Cieszyn dokąd wojska czeskie wkroczyły 27 stycznia. Waleczono jednak zacięcie dalej, a między Trzyncem i Bystrzą stoczono krwawą bitwę, w której robotnicy hut Trzynieckich zmusili Czechów do cofnięcia się. Tymczasem garstka żołnierzy, którą dowodził dzielny brygadjer Latinik, otrzymała nieco posiłków, więc dowódca postanowił nad Wisłą dać odpór Czechom. W istocie zadał on im dotkliwą klęskę pod Skoczowem, w której Czesi ponieśli bardzo wielkie straty. Zwycięska dla Polaków bitwa toczyła się jeszcze, gdy czescy parlamentariusze poprosili o zawieszenie broni.

Tymczasem delegacja polska w Paryżu czyniła energiczne kroki u przedstawicieli wielkich mocarstw, zebranych na Konferencji Pokojowej. Dnia 3 lutego 1919 r. przyszło w Paryżu do zawarcia znanego prowizorycznego układu, mocą którego Czesi mieli opuścić Cieszyn oraz część Śląska aż po linię kolejową, wiodącą z Bogumina do Koszyc. Do ostatecznego uregulowania sprawy przyznano im prawo wojskowego obsadzenia polskich obszarów Śląska, leżących na zachód od tej linii, jednakże administracja wszystkich gmin polskich, położonych na wschód od linii 5 listopada miała znowu przypaść Polakom.

W drugiej połowie lutego 1919 r. przybyła do Cieszyna Międzysojusznicza Komisja, a wkrótce po niej Komisja Wojskowa, która wyznaczyła dokładnie obecną linię demarkacyjną, dzielącą aż do dnia dzisiejszego czeską okupację na Śląsku od obszarów obsadzonych przez wojsko polskie. Dn. 26 lutego 1919 r. wśród ogromnego entuzjazmu ludności polskiej, przybiegłej ze wszystkich stron Śląska wjechał na czele wojska polskiego brygadjer Latinik do Cieszyna.

W końcu dodać tu należy, że tak jak władze czeskie hanieбно pogwałciły umowę z 5 listopada 1918 r., tak samo nigdy nie wypełniły warunków umowy paryskiej, gdyż administracja polska, poza linią demarkacyjną, w obszarze wojskowym, przez Czechów okupowanym, nigdy faktycznie w życie wprowadzoną nie została, a szkolnictwo i sądownictwo polskie wystawione tam są bezustannie na czeskie szykany i gwałty. Nie wspominały tu o masowych aresztowaniach, drobnych prześladowaniach i ciągłych udręcezeniach ludności polskiej na zachód od linii demarkacyjnej, gdyż te fakty są dostatecznie znane.

**Jedna godzina więcej
pracy dla Ojczyzny.**

Takie postanowienia zapadły w niektórych urzędach państwowych w Warszawie.

Szanowni Koledzy! nie tędy droga — to nic z tego.

Cała siła i olbrzymie korzyści naszej maszyny urzędniczej polegają na tem, by zaprowadzić reformę pracy naszej, bo ileż to czasu my tracimy nieraz bezużytecznie przy pracy, iluż to z nas mar-

nuje czas, pracując w niewłaściwy sposób, iluż to pracuje bez pomyślnego wyniku w jakiejś gałęzi pracy, podczas gdy w innej mogliby zdziałać bardzo a bardzo wiele.

Trzeba więc nam pierwszej postarać się o wypracowanie systemu racjonalnej pracy, która byłaby oparta na indywidualnych zdolnościach pracownika, a nie na doktoratach, protekcjach i sympatiach. Oto są według mnie pierwsze zadania świata urzędniczego w naszej Polsce.

Na czele poszczególnych instytucji kierowniczych powinien stać odpowiedni kierownik pracy (psychotechnik), którego obowiązkiem jest dobierać personel i kierować pracą, nie bacząc tylko na czyste fachowe uzdolnienie i dyplom, jak raczej na współdziałanie psychologicznych uzdolnień każdego.

Celem kierownika reformy pracy, powinno być nie tylko racjonalne eksploataowanie pracy, ale jednocześnie i zaoferowanie wysiłków danego pracownika przy pracy.

Cel ten osiąga się przez dobieranie najodpowiedniejszego pracownika do danego zajęcia.

Kierownik reformy pracy urzędniczej da nieobliczalne korzyści moralne i materialne, gdyż praca nasza wówczas zmieni się w pracę racjonalną, należycie produkcyjną i odpowiednio ocenioną.

Dzisiaj stosunki pracy świata urzędniczego nie są unormowane, jednostki może i robią wysiłki ku polepszeniu stosunków pracy, ale te jednostki niewiele zważają w ogólnej równowadze sprawy.

Stan obecny maszyn urzędniczych nie może istnieć, on groźny jest dla Państwa, niezdolny dla interesantów i nad wyraz ciężki dla przemysłu — ten stan zmieni się musi, a zmieni się dopiero wtedy, kiedy wszyscy my zrozumimy gdzie i w czym szukać należy zbawczych środków. Zajmijmy się więc tą sprawą — tu nie potrzeba wysiłków, walk i poświęceń, tu trzeba przede wszystkim kochać swój Kraj, a wówczas znajdzie się dobra wola a więc i zrozumienie własnego interesu. Reforma zasadnicza pracy urzędniczej wyda wówczas skuteczne rezultaty.

Powtarzam: odpowiedział kierownik reformy pracy biurowcy w poszczególnych Ministerstwach odda Krajowi nieocenione usługi, a więc jest niezbędny.

Pan minister Wł. Grabski upoważnił pracowników do idęjatywy — wnosząc więc ten zasadniczy projekt ku wypracowaniu reformy pracy maszyn urzędniczych.

Antoni Falkiewicz.

Wiadomości polityczne.

Do prezydium rady ministrów w Warszawie przybył poseł angielski z upoważnienia swego rządu i oświadczył, że rząd angielski z satysfakcją śledzi rozwój stosunków w Polsce, spokój i ład panujący w kraju. Anglia pragnie aby Polska była państwem wielkiem i silnem. (PAT).

Minister spraw zagranicznych Patek wystosował do Jerzego Clemenceau list następujący:

„Panie Prezydencie! Opuścił Pan stanowisko, na którym dokonałś czynów historycznych nie tylko dla Francji ale i dla całego świata. Dla Polski był Pan zawsze bardzo serdeczny. W ostatnich czasach każda interwencja z pańskiej strony w naszej sprawie była faktem historycznym, świętem uroczystym, nowym ogniwem łańcucha, który wiąże oba narody, związane już oddawna przez przyjaźń. Polska umie być wdzięczną. Zachowa Pańskie imię w pamięci i najserdeczniejsze jej uczucia towarzyszyć będą Panu wszędzie i zawsze.”

Marszałek Foch przyjeżdża do Polski. Powodem przyjazdu marsz. Foch'a ma być sprawa pomocy militarnej dla Polski, w celu obrony przed spodziewaną wielką ofensywą bolszewicką na wiosnę b. r.

Przypuszczalnie marsz. Foch, jako gośnierzalissimus armii koalicyjnych, do których zgodnie z uchwałą Sejmu należy i armia polska, obejmie ogólne kierownictwo strategiczne.

Czas pobytu marsz. Foch'a w Polsce nie jest jeszcze określony, będzie to zależało od całokształtu położenia. W razie wyjazdu marsz. Foch pozostawi przy

boku Naczelnego Wodza specjalną misję wojskową.

Wódz. Naczelnik już oddawna mówi o konieczności pomocy i materialnej i moralnej ze strony Entente'y dla Polski. Przyjazd marsz. Foch'a tę pomoc zapewni.

Armia polska pod względem ilościowym i jakościowym stoi na wysokości adania, potrzeba jej tylko odpowiedniego zaopatrzenia. Jedyny obrońca Europy — Polska — zasługuje na jaknajwiększy kredyt finansowy.

Nieoczekiwany wybór p. Deschanela na prezydenta Francji jest dla Polski faktem wagi pierwszorzędnej. Doszedł on do skutku w chwili, gdy Polska pełni na swych wschodnich kresach mandat Europy, przekazany jej przez Francję niedawno i właśnie ustami p. Clemenceau.

P. Deschanel jest dla nas w każdym razie kartą niezapisaną, na której — mamy nadzieję — znajdziemy dla Polski słowo takiej polityki — znajdziemy dla Polski słowo naszej kulturalnej z Francją zażyłość i własne dobro Francji, zainteresowanej w tem, by Polska była jak najpotężniejszą.

Pogłoski, jakoby Rada najwyższa postanowiła znieść blokadę Sowdepji nie zostały jak dotąd — potwierdzone. Obecnie koła żydowskie szerzą wieści, powtarzane skwapliwie i przez naszą prasę judofilską (liberalną), że wkrótce może przyjsię do władzy, dzięki nowemu prezydentowi Francji, p. Briand (żyd), u-sposobiony bardzo życzliwie dla Niemców.

Interesy Polski i Francji są dzisiaj tak równoległe, że nie obawiamy się, aby wybór p. Deschanela mógł pchnąć ją na przeciwną torę.

Osobliwa modlitwa!

Chyba niema domu, w którymby się nie tulał światek, byle jak napisany, a przesłany nie wiadomo kiedy i przez jakiego autora.

Są to dziwne elukubracje chorego człowieka.

Bo proszę posłuchać.

Zatytułowano szumnie „modlitwa”.

Pod tym nagłówkiem kilka słów bez treści, a właściwie mówiące kilka słów powtarzających się nieustannie.

Jaką jest ta modlitwa?

„Panie Jezu Chryste, modlimy się do Ciebie. Boże Święty, zlituj się nad nami i wybaw szczęśliwie Twe dzieci od grzechu przez Twą czystą krew. Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i wybaw wszystkich ludzi od wszystkiego złego przez Twą Krew świętą. Amen.”

I więcej nic. Żadnych motywów, żadnej wznioślejszej prośby. Ogólniki powtarzające się dwukrotnie: na początku i na końcu.

I nie jeszcze nie byłoby w tem złego. Modlitwa, — jak modlitwa, napisana przez zdolniejszego, lub mniej zdolnego, lecz tylko, niestety, niedoskonałego człowieka.

W jednej li tylko modlitwie, tak zwanej „Pańskiej”, mamy wyrażone wszystkie prośby, jakie tylko zanosiła, zanosi i zanosić kiedykolwiek będzie ludzkość do Boga.

Ta jedna tylko modlitwa jest doskonała.

To też i do tej modlitwy nie mieliśmy nic, wiedząc, że ją musiał jakiś bardzo niedoskonały człowieczyna napisać, gdyby — gdyby końcowa część tej modlitwy, a raczej historyczna część jej, nie zdradziła „obłąkane”o autora.”

Autor tej „dziwnej modlitwy” tak w końcu pisze:

Ten głos słyszany w Jerozolimie, który mówił Ten, kto tę modlitwę przeczyta od wszystkiego złego zostanie wybawiony...

Modlitwa ta była posłana Biskupowi do rozpisania znajomym...

I dalej znowu „strachy na Lachy”, że kto tej modlitwy nie zechce rozpisywać i dawać znajomym, to spotka go wielkie nieszczęście...

Już nawet spotkało kogoś „wielkie nieszczęście” w Płocku (ale kogo nikt niewie, bo pewnie i autor też niewie, gdyż pisze ogólnikowo „pewnego pana”), a mianowicie umarła „pewnemu panu córka”, zamordowana na trzewi dzieła odebraniu tej modlitwy... I tak dalej i dalej. Co to jest? Albo obłąd, albo też jakaś tajemnicza ręka pragnie w ten

sposób szkodzić na zdrowiu i mieniu bliźniego?

Każdy przecież rozumie, że, gdyby „tajemnicza modlitwa” miała jakąś moc nadzwyczajną lub choćby walor, poza którym kryłaby się jakaś tajemnica, to w pierwszym rzędzie duchowieństwo otrzymałoby wskazówki, by o tem pouczyło wiernych. Gdy tego nie czyni, więc cała ta akcja, „funtka klaków nie warta”. Owszem, jest tym kłakolem, o którym w przypowieści powiada Chrystus, że czasu żniwa rzeknie żeńcom, by „kłakol wyrwali ku spaleniu”... Cóż więc uczynić z tą „dziwną modlitwą”?

Są w niej słowa Boże, imiona Najświętsze, tym gorzej dlatego, co frymarczy takimi słowami, lecz, ponieważ na tej modlitwie brak zasadniczej rzeczy: „aprobaty Ordynarjatu”, czyli pozwolenia Biskupiego, więc modlitwa ta kwalifikuje się z czystym sumieniem, jako kłakol... ku spaleniu!

Pamiętajmy, że „kto z Kościołem nie zbiera — rozprasza” i że nikt nie jest większy, ani mędrszy niż Mistrz naszego, Chrystusa, który przecież wyraźnie powiedział: „ktoby Kościoła nie słuchał, niechaj będzie jako poganin i celnik”.

Ks. Seweryn Bielski.

W ważnej sprawie.

Obserwując od dłuższego, czasu, bo od lat kilkunastu targi, jakie się odbywają na placu Jagiellońskim w Radomiu doszedłem do bardzo smutnych wniosków i horoskopów co do przyszłości. Niepokoi mnie fakt, jakie produkty i towary sprzedają nasi włościanie. Cóż widzimy: nasz „poczeiwy” chłopak na targ przywozi lub przynosi swoje własne produkty, jak masło, owinięte w brudną szmatę, mleko, rozcieńczone wodą, ser, jaję, drób suchotniczy, bydło tylko liche, jarzyny, owoce, słone, siano, zboża bardzo mało i czasami ale b. rzadko i niewiele płótna swojej roboty.

A teraz co sprzedaje nie swojego, a przynajmniej z bardzo, a bardzo nie-licznymi wyjątkami: drzewo opałowe, materjałowe, budulcowe; drabiny, łopaty, grabie, klepki, gonty, cepiska, bja-ki, miotły, opalki, dyble, rowozy, kłonce, toporzyska, — ryby, raki, zwierzęta, grzyby, jagody borówki, bagno, żurawiny i wiele innych rzeczy. I tak drzewo sprzedaje się przecież nie ze swego lasu, a kradzione z lasów rządowych i dworskich. Ryby i raki z wód dworskich. Przyczem raki tak wyniszczyli, że obecnie sprzedają raki wielkości chrabaszcza. Zające i kuropatwy sprzedają przeważnie łapane na druty i sidła i także nie na swoich gruntach. Za wszystko to, czego nie sadził, nie wychował i do hodowli ani swej pracy, ani kapitału nie włożył, każe sobie płacić mieszcuchom bająskie sumy.

W zagajnikach naszych państwowych i prywatnych ze świecą trzeba szukać już dziś drzewka szlachetniejszego i cenniejszego gatunku jak brzoza, klon, grab, jesion, dąb — bo wszystko wykradzione, a co będzie jeszcze za lat kilka lub kilkanaście? Jeżeli nawet porządniejszy jakiś gospodarz posadzi sobie kilka drzew, np.: brzozę lub nawet wiklinę, pewnej nocy sasiadzi powycinają mu wszystkie pręty za miotły i opalki, lecz żaden ze złych sasiadów o posadzeniu tych drzew u siebie nie pomyśli. Każdy więcej światły i pracowity gospodarz, któremu pole lepiej rodzi, i skutkiem tego ma lepszy inwentarz, lub jeżeli ma ogródek lub pszczoły — otoczony jest zawiścią sasiadów, bo „dlaczego on ma?” Lecz żaden z tych złych sasiadów nie chce ani słuchać o tem, że on to samoby miał, tylko musi pracować. Znam wypadek tylko z Radomia, że dzierżawca folwarku rządowego co rok wiosną przy drodze publicznej sadzi wierzbę, drzewka się przyjmują, rosną pięknie przez lato, a w zimie co do jednego wykradzione zostają przez sasiadów najbliższych, bo to przecież nieczyje — rosną przy drodze! Na to miejska policja nie reaguje zupełnie. Policja powinna śledzić i winnych karać wysiatkami możliwymi sposobami, aby chociaż w części ukrócić te nadużycia. Dzięki jednostki przez swą niekulturalność wyrządzają ogółowi nieobliczalne nawet na miljon szkody, a nie chcą słuchać i brać przykadu z rozumniejszych i szlachetniejszych swych sasiadów, których przecież na wsi nie brak.

J. P.

Wspomnienie pośmiertne.

Powiedział Pan robotnikom zadręsnym, którzy, przyszedłszy wcześniej do winnicy, dostali równą zapłatę z tymi, co przyszli od nich później: zazdrościł, co coś wam do tego, byleście sami wzięli swą zapłatę.

(Księgi Pielgrzymstwa Polskiego)

Dnia 18 b. m. zmarł w Radomiu s. p. Stanisław Lessel, współwydawca „Głosu Radomskiego”.

Jakim był s. p. Lessel, mogą jedynie powiedzieć ci wszyscy, co mieli możność poznać Go bliżej i żyć z nim w pracy i życiu codziennem. Ci wszyscy kochać Go musieli serdecznie i płakać, gdy odszedł stąd nazawsze.

Nie było za Nim tych wielkich i głośnych czynów, co mnożą rozgłos i sławę, lecz za to w pasmie Jego tak krótkiego życia lśnią, jak precudne klejnoty, te najwartościwsze z uczynków, te czyny dobre, ciche i ukryte.

S. p. Lessel, cierpiący na ciężką chorobę piersiową, która przerwała jego studia w akademii rolniczej w Gembloux, lata całe zmuszony był spędzać po za krajem, nie zabito to jednak w Nim gorących uczuć patriotycznych i gdy, powróciwszy tutaj na stałe przed 5 laty, zastaje wszędzie potrzebę dzielnych i rzetelnych pracowników, nie czując się świetnie na siłach, staje jednak do pracy, nie tylko zarobkowej, ale i społecznej.

Na uwagi rodziny i przyjaciół, aby oszczędzał swe zdrowie, odpowiadał, że w tak ważnych dla Ojczyzny chwilach bezczynności dłużej znieść nie może, organizuje więc i prowadzi komisję do szacowania strat wojennych w ziemi radomskiej, gromadząc skrupulatnie i użytkując krytycznie dane i dowody, służyć mające do uzyskania odszkodowania od Niemców, Austriaków i Rosjan za straty, przez Polskę poniesione, a przez wojnę wywołane. Pragnął On uratować tym sposobem miljonowe sumy dla kraju, tak bardzo przez działania wojenne zniszczonego. Wymagający sumiennego i szybkiego załatwienia czynności był jednocześnie idealnym zwierzchnikiem dla swych współpracowników, rozumiejącym ich potrzeby, jak również umiejącym ocenić należyte ich zdolności i spożytkować dla dobra sprawy.

Po zakończeniu pracy w Komisji widzimy Go na innej placówce społecznej; rozumiejąc doskonale, że tylko polityka szczerze narodowa i oparcie się Polski o państwa koalicyjne przynieść mogą Polsce realne korzyści i pragnąc zwaćać kierunki, tym poglądom przeciwnie, nie waha się s. p. Lessel wstąpić do grona wydawców „Głosu” i poparciem materialnem, oraz współpracą swoją umożliwić wydawnictwo tego pisma.

Daniem Mu było dożył tej chwili, gdy rzeczywistość przyznała rację Jego za-czym zapatrywaniom.

Niejednokrotnie też zabierał s. p. Lessel głos na łamach „Głosu”, aby w sposób, godny miłującego Ojczyznę Polaka, oświeślać i pętnować fakty, urągające naszym zasadom narodowym i poczuciu patriotycznemu, czynił to jednak zawsze z umiarem i godnością, zaświadczając o umyśle wyższym i sercu szlachetnym.

A w redakcji, mając możność stykania się z niedolą i z biedą ludzką, nie-sie On pomoc tej nędzy, już to kołacząc za nią do społeczeństwa, już to, i to najczęściej, przychodząc jej z osobistą pomocą, przez swoje złote serce i wielką ofiarność. I jak, czyniąc to, potrafił zjednywać sobie serca tych, którym cośkolwiek wysłuchał, niech za dowód posłuży fakt, że ehtopiec redakcyjny zemdlał z wrażenia, gdy go zawiadomiono o śmierci jego dobrodzieja. Bo miał on tę wielką zaletę, że będąc uczynnym dla każdego, czynił to prosto i naturalnie, nie przeceniając się, ani nie żądając rozgłosu, nosił w sercu miłość bliźniego, nie miał nigdy cienia zazdrości, lub zawiści, był pełen wyrozumiałości na ludzkie wady i braki, choć nadużycia zawsze i bezwzględnie potępiał.

Nigdy nie wynosił się nad innych, w każdym widział człowieka; to było Jego zasadą, od której nigdy nie odstąpił.

Była to dusza prawości kryształowej, która brzydziła się fałszem i hypokryzją. Cóż więc w tem dziwnego, że ujmując Jego charakter zjednał sobie sympatię i uznanie ogółu, a przywiązanie i szczerą przyjaźń tych, co bliżej Go znali. Odechodząc zostawił niezatartą pa-

mięć w sercach przyjaciół, a serdeczny żal w społeczeństwie.

A że ktośkolwiek danem Mu było pracować na ziemi ojczystej, to nie umniejsza Jego zasług dzięki tej wielkiej gorliwości, jaką w tę pracę wkładał.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dzień Nawrócenie św. Pawła
Józef Polikarpa P. M.
Wschód słońca o godzinie 7.56. Zachód
godzinie 4.29.

Radom, 24 Stycznia.

Z miasta i okolicy.

= Rocznicą styczniową. Rocznicę powstania styczniowego obchodzono w Radomiu z niebywałą dotąd uroczystością.

W kościele po-Bernardyńskim św. Katarzyny ustawiono wspaniałe uderowany katafalk. W głowach umieszczono postać powstańca w mundurze strzelców Czachowskiego. W głębi widniała kopia obrazu Piotrowskiego — „Śmierć Czachowskiego”. Główną wotywyę odprawił ks. Józef Rokoszyński, kanonik Katedry Sandomierskiej w otoczeniu ks. prefektów. Posługi czynili przy wotywie dwaj skauci, asystowali: weterani Józef Wojdacki, Henryk Kozierowski i dwaj strażnicy Radomskiej Straży Ochotniczej: Goworek i Tysbel w pełnym uniformie.

Z mszami świętymi wyszli trzej księża: Bodziszewski, Wileziński i kapłan weteranów ks. Seweryn Bielski, który po wotywie wygłosił żarliwą egzortę. Weterani zajęli miejsca w krzesłach przed wielkim ołtarzem. Wojsko wraz z dowódcami otoczyło katafalk i utrzymywało straż honorową. Weterani Jabłoński i Żuchowski wraz z p. Herdynówną zebrałi przy stole 110 koron i 1.50 kop.

Po skończonym nabożeństwie pułkownik radomskiego garnizonu — Juliusz Zulauf prosił przewodniczącego weteranów o udanie się na plac 3 Maja i zajęcie miejsca wśród oficerów. Nastąpiła świetnie wykonana defilada naszego dzielnego żołnierza polskiego. Armia oddała cześć tym starcom, naszym weteranom. Prezes Wojdacki i weterani zbliżyli się do pułkownika i gorąco dziękowali za oddaną im cześć.

Nie na tem zakończono tę piękną narodową uroczystość. Inicjator adwokat Drogi Żelaznej p. Pisarek, zaprosił weteranów na „Wieczór artystyczny” do sali w gmachu po-pijarskim. Wieczorem wprowadzono weteranów pod takty hymnu narodowego do sali, gdzie wszyscy przez powstanie z miejsc powitali zbliżających się starców. Program wieczoru wypełniły: śpiewy, deklamacje i chór „Lutni”.

= Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej m. Radomia odbędzie się we wtorek dn. 27 stycznia r. b. o godzinie 7 wieczór w sali posiedzeń Rady.

Porządek obrad:

1. Wniosek Komisji Aprowizacyjnej w sprawie zakupu zboża.
2. Wnioski Komisji Finans. Budżet.:
 - a) w sprawie łaźni
 - b) w sprawie podatku dochodowego
3. Wybory do Związku Celowego
4. Wnioski i interpelacje.

= Posiedzenie zarządu stronnictwa mieszczańskiego odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 8-mej wieczorem w gmachu Sejmiku. Prezydium prosi o punktualne przybycie wszystkich członków i zastępców.

= Zawsze oni. Niedawno Wydział Wywiadowczy WSK. zatrzymał na st. Radom mieszkankę Itzy — Frajdę Wasserstejn. u której w ręcznym koszyku znaleziono podczas dokonanej rewizji 4 pary wojskowych kalesonów ze stemplami urzędowymi. Kalessony skonfiskowano i przekazano intendenci-rze WSK., sprawę zaś skierowano do władz sądowych.

= Zawodowa złodziejka. Wydz. Wywiadowczy WSK. zatrzymał nast. Skarsko zawodową złodziejkę kieszonkową, uprawiającą kradzież na kolejach, mieszkankę m. Kielc, cygankę, Stefanję Paszkowską. P. po zarejestrowaniu, zwolniono.

= Likwidacyjne zebranie. We wtorek dn. 10 lutego r. b. odbędzie się w lokalu Związku Ziemian w Radomiu Szekoka 4, likwidacyjne zebranie Komitetu Ratunkowego Ziemi Radomskiej.

= Wiec informacyjny o sprawach plebiscytowych odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 12 i pół przed południem w Kinoteatrze „Corso”. Wejście bezpłatne.

= Ujęcie złodzieja. Niedawno o g. 2 w nocy został zatrzymany przez WSK. na st. Bąkowiec, mieszkaniec Kozienic, Tobiasz Frydman który w pociągu idącym w stronę Radomia skradł pasażerze Chanie Lipkind, bagaż ręczny z bielizną wartości 2000 Mk. Bagaż odebrany w całości. Frydmana osadzono w więzieniu w Radomiu, sprawę zaś skierował WWSK. do sądziego śledczego w Kozienicach.

= Podejrzany o kradzież. WWSK. zatrzymał na st. Skarżysko Jankla Waksmana, oskarżonego o kradzież 1710 koron na szkodę Natana Koneli. Waksman do spełnienia kradzieży nie przyznał się, sprawę skierowano do prokuratora przy sądzie okręgowym w Radomiu.

Z Polski i ze świata.

= Morgentau i Samuels o swych misjach. Prasa żargonowa podała wczoraj wywiady z Morgentauem i Samuelem, z których pierwszy m. in. powiedział, że wiadomości o pogromach w Polsce były przesadzone. Dalej rzekł: Polak z natury jest leniwy, nieenergiczny. M. doszedł wreszcie do konkluzji, że żydzi amerykańscy chcą dopomóc żydom w Polsce, będą musieli wysłać stąd 1 lub 2 miliony żydów do Palestyny. „Tam bowiem, dodał, gdzie jest 5000 żydów, to 1000 prowadzi życie uczciwe, lecz pozostali muszą żyć „z wiatru”, oszukiwać jeden drugiego, lub się głodzić”. Samuels twierdzi, że przestrzegł Paderewskiego, ażeby sobie nie wmawiano, iż Polacy będą mogli tak handlować, jak żydzi; Polakom bowiem brak doświadczenia i potrzebnego kredytu. Wiadomości o pogromach... na Ukrainie są przesadzone. Tak rzekł p. Samuels.

= W Hiszpanii umierają z zimna. Dzienniki madryckie donoszą o niebywałych mrozach, jakie w tym roku nawiedziły Hiszpanię. W stolicy panuje zimno iście syberyjskie. W ostatnich dniach zmarło kilkanaście osób z zimna. Na jednym z przedmieść Madrytu znaleziono onegdaj dwa trupy kobiety: matki i córki, które padły ofiarą mrozu i głodu.

= Nowa epidemia we Włoszech. Wedle doniesień dzienników włoskich epidemia w rodzaju influenzy t. zw. „nona”, która nawiedziła masowo Weronę rozpowszechniła się obecnie także w Rzymie i w południowych Włoszech. Choroba ta rozpoczyna się śpiączką, atakuje następnie system nerwowy i kończy się przeważnie śmiercią.

= Mieszkania w wozach sypialnych. Wskutek kryzysu mieszkaniowego w Berlinie, Rada miejska postanowiła oddać do dyspozycji publicznej 150 wagonów sypialnych na dworcu, które skutkiem ograniczeń ruchu kolejowego są obecnie nieczynne. Trzy tysiące przedziałów będzie w ten sposób oddanych publiczności, a ci co nie mają dachu nad głową będą mogli przespaoć się w wagonie za cenę 20 marek.

= „Dla nowej arystokracji wstęp wzbroniony”. „Panom i panom, zaliczającym się do rzędu „nowych biedaków” podaje się do wiadomości, iż w Londynie powstał nowy „dancing palace”, do którego wstęp osobom z „wojennej arystokracji” wzbroniony”.

Temi słowy zaczyna się pismo, oznajmiające, że powstał klub tańca dla „nowych biedaków” t. j. ludzi dobrego towarzystwa zubożonych przez wojnę. Oni to obecnie źle się czują na wielkich balach, nie mogące współzawodniczyć z falangą parweniuszów, którzy przybawają na zabawy w luksusowych samochodach, poutulani w sobole i grono-staje i wyrzucają garściami pieniądze, pławiąc się formalnie w szampanie. Zdąrzyło się już, że skromniej ubranych pań nie chcieli wpuścić na salę. „Nowi biedacy” zrewanżowali się zatem, tworząc taneczny „cercle” — z wyraźnym zaznaczeniem, że dorobkiewiczom wstępu tam nie mają...

Wybieg.

(Między gosposiami)

- Mój mąż zakazał kupować mięsa, dopokąd nie stanieje.
- No! a cóż będziecie jedli?
- On będzie jadł przez ten czas w Hotelu Rzymskim.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

z dnia 24 stycznia.

Komunikat sztabu polskiego.

Front litewsko-białoruski.

Na wschód od Dynaburga złamawszy opór przeciwnika na linii jezior Zeszo i Dagda oddziały nasze osiągnęły linię rzeki Sarianki. Zmęczony wczorajszymi skutecznymi atakami w rejonie Połocka nieprzyjacieli wykazywał małą aktywność. Słabsze jego ataki w rejonie Kaipenicz oddziały nasze odparły z łatwością. Podnieść należy męstwo i hart wojsk naszych na odcinku poleskim, które nie bacząc na przeważające siły przeciwnika nie ustąpiły w ciężkich ostatnich walkach ani kroku ze swych pozycji. W ciągłych brawurowych kontratakach wzięły one w tym okresie do dwustu jeńców, jedenaście karabinów maszynowych, dużo materiału wojennego i zadały przeciwnikowi bardzo ciężkie straty.

Front wołyński.

Nasz podjazd ułański wysłany na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbił znaczniejszy oddział bolszewicki pod wsią Kurbe, zaatakował następnie wieś Ułaszynówkę wzięł jeńców i powrócił na swoje stanowiska.

Rewidykacja ziem polskich na zachodzie.

W dniu wczorajszym wojska nasze zajęły Chelmno, Koronowo, Mroczyn Wyzsk i Wysoko.

Z Sejmu.

WARSZAWA, (PAT.). Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji rolnej, dotyczące poboru koni do wojska oraz sprawa strajku, jaki wybuchł w Warszawie między dozorcami domowymi. Książd Kaczyński złożył wniosek o uchwalenie specjalnej ustawy regulującej wszystkie zatargi między dozorcami domowymi a właścicielami. Wniosek nagły domagał się ja najrychlejszej interwencji rządu polskiego dla ludności Spisza i Orawy. Po zapewnieniach prezydenta ministrów, że postulaty ludności spisko-orawskiej będą w zupełności zaspokojone, Izba przeszła do dyskusji nad interpelacją posła Libermana o sytuacji zagranicznej. Poseł Liberman twierdzi, że ludność polska domaga się pokoju oraz że zagranicą dokonały się wypadki pierwszorzędnej historycznej doniołości. Oświadczył poseł Grabski, że żadne wypadki poważniejsze nie dokonały się dotąd, a co się tyczy bolszewików, to jak długo ci występują wobec Polski agresywnie, tak długo propozycji pokojowej Czerwina nie można brać na serio. Wreszcie premier gabinetu wyjaśnia, że przed powrotem ministra spraw zagranicznych Patka, nie należy żadnych uchwał rozstrzygających podejmować i że Izba w krótkim czasie będzie o wszystkich jaknajdokładniej powiadomiona. Narazie nie przesądzonego niema, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że wśród ludności polskiej istnieje

zmęczenie, wywołane wojną. Następne posiedzenie we wtorek.

Przyjaźń polsko-francuska

WARSZAWA, (P.A.T.). Naczelnik Państwa z okazji wejścia w życie traktatu pokojowego wystosował do prezydenta Republiki Francuskiej następującą depeszę:

Do Jego Eksceleńcji Rajmunda Poincare, prezydenta Republiki Francuskiej. Paryż.

Szczęśliwy będąc, że dzieło pokoju uświęcone zostało ostatecznie przez wymiar ratyfikacji, pośpieszam wyrazić Panu, Panie Prezydencie, moje najżywsze i najszczerze powinszowania, jak również gorące życzenia pomyślności dla Francji. Polska, wskrzeszona dzięki bohaterstwu całego narodu francuskiego, zachowa wdzięczność niewygasłą za pomoc, której Francja tak hojnie używała przy urzeczywistnianiu naszego ideału narodowego. Polska pozostanie w ścisłym związku z mocarstwami sprzymierzonymi, stojąc wiernie na straży wolności cywilizacji i postępu.

Naczelnik Państwa.

Na depeszę tę nadeszła następująca odpowiedź:

Do Jego Eksceleńcji Pana Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa.

Paryż, Pałac Elizejski.

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za powinszowania i życzenia imieniem Polski łaskawie do Francji wystosowane. Ojczyzna moja, której sympatie dla Ojczyzny Pana nigdy nie stygły, czuje się szczęśliwa, że wraz z mocarstwami sprzymierzonymi przyczyniła się do na prawienia jednej z największych niesprawiedliwości dziejowych. Wojna rozpętana przez gwałt, a zakończona zwycięstwem, musiała doprowadzić do wskrzeszenia Polski i przywrócenia Wszech wolności. Francja życzy Państwu szlachetnemu narodowi długich lat pokoju i pomyślności.

Rajmund Poincare.

Order „Virtuti Militari”.

WARSZAWA, (PAT.). Na bankiecie, wydanym w Ministerstwie Spraw Wojskowych z okazji ustanowienia orderu „Virtuti Militari”, wygłosił Naczelnik Państwa przemówienie następujące:

Moi Panowie!

Dzień wprowadzenia w życie orderu „Virtuti Militari” związałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. Zrobiłem to rozmyślnie i to dlatego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza Polski ze wszystkimi walkami przeszłości, które dla jej swobody toczono. Rozumiem, że rzecz właśnie żołnierza jest stworzyć dla Ojczyzny piorun, co błyska, a gły trzeba — uderza. Moi panowie! obchodzimy dziś uroczystość wprowadzenia orderu „Virtuti Militari”. Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest hasło o ciocie wojkowej. Służyć tylko ciocie potrafi niewielu, dlatego też na odwrotnej stronie naszej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie. Służymy Ojczyźnie i służba jest niezeminnem jak słuchaniem praw przez Ojczyznę i dla Ojczyzny ustanowionych. Jako najstarszy kawaler orderu „Virtuti Militari”, jako naczelny wódz armii naszej, wnoszę ten kielich na cześć tej, w której służbie cnotliwie i honorowo dotrwać mamy.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego”

Na Polski Czerwony Krzyż. W uczczeniu ś. p. Stanisława Lessla składają Janina, Henryka i Mikołaj Jaworscy kor. 100.

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego ś. p. Stanisława Lessla składają kor. 100 Zdzisławowie Woszczyńscy. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stanisława Lessla składają Julja i Stanisław Rauszerowie kor. 500.

Na odzież dla żołnierza polskiego otrzymane podczas wypłaty w Strzemieszyczach w dn. 12 stycznia 1920 r. od grupy pracowników Ruchu st. Zagórze,

składającej się z 7 osób „tytułem grzechności” składa płatnik uczestku Strzemieszyckiego J. Janaszek marek 35.

II oddział szkoły męskiej im. Kościuski składa koron 30.

Na plebiscyt składa J. Janaszek 10 marek.

Zebrane w kółku koleżeńskim przez p. Marię Pisarską kor. 70.

Dla uczczenia pamięci kochanego ś. p. Stanisława Lessla składa kor. 100 Helena Fuldowa.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego ś. p. Stanisława Lessla składają M. Konarscy kor. 100.

Na plebiscyt Gór. Śląska Stefan Gębareki 75 koron.

Dyrekcja Radomska P. K. P.

podaje do wiadomości, że od dnia 18/I r. b. do odwołania pociągi osobowe kursować będą:

Na szlaku Dęblin Lwów poc. № 7/8 codziennie.

" " Granica Dęblin Chełm poc. № 51/52 53/54 codziennie.

" " Kielce Częstochowa poc. № 511/514 we wtorki i czwartki.

" " Skarżysko Sobów poc. № 713/614 w poniedziałki i czwartki.

" " Koluszki Skarżysko poc. № 613/614 w poniedziałki i czwartki.

" " Dęblin Łuków poc. № 811/812 we wtorki i czwartki.

" " Łuków Lublin poc. 976/983 we wtorki i czwartki.

" " Lublin Rozwadow poc. № 1011/1014 we wtorki i czwartki.

" " Rejowiec Bełzec przewóz pasażerów odbywać się będzie codziennie w pociągach towarowo-tranzytowych № 1272 bis 1285 bis przystosowanych do przewozu podróżnych.

3906—1

TANIO! KAWA! HERBATA! CUKIER! TANIO!

Ekstrakt kawowy „SANTOS” w 3 gat.

łyżeczka ekstraktu na szklankę gorącej wody lub mleka daje szklankę osłodzonej, natur. aromat. kawy.

PASTYLKA „HERBACYTU” w zupełności zastępuje szklankę wybornej osłodzonej herbaty z cytryną.

PROSZEK „HERBACYT” we flakonikach zast. herbatę z arakiem lub sokiem malinowym. Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę 3656—12

„KOTWICA” WARSZAWA, Marszałkowska № 63, telefon № 244-16. 3656—12

SMACZNE! Żądać wszędzie! POŻYWNE!

Zakłady Mechaniczne

„A. ZIELIŃSKIEGO i S-ki”

w Radomiu, ul. Lubelska 61.

WYKONYWUJĄ:

Suszarnie wszelkich systemów, wentylacje, pędnie, narzędzia rolnicze, roboty wodociągowe i pompy oraz wszelkie roboty mechaniczne. 3567—52

WARSZAWSKA SZKOŁA POŁOŻNICZA

przy Miejskich zakładach położniczych.

Ilość uczennic ograniczona.

Kurs roczny rozpoczyna się 1 KWIETNIA i 1 PAŹDZIERNIKA. Oplata 500 mk. w ratach półrocznych. Podanie, dowody i wszelkie informacje przez cały rok w Magistracie st. m. Warszawy, Wydział Szpitalnictwa, JASNA № 1. 3908—3

Zelazo, blachy, gwoździe. Kasy ogniotrwałe. Rezerwoarki i miski klozetowe. Pisuary. Rury i łączniki. Piłki do cięcia metali. Gumę w płytach, klingieryt, szczeliwo azbestowe. Pasy bawelniane, troki do szycia pasów i łączniki. Węże parciane. Wirówki, parniki, kotły, wagi i odważniki. Smarownice „Stauffera”, oliwiarki szklanne. Tłuszcz „Tovote’a”. Smary do wozów Radomskiej Fabryki „Stemar”.

Wszelkie artykuły techniczne i wyroby żelazne.

poleca

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

Radom, Plac 3-go Maja № 1. Telefon № 45.

NIE MA SIWYCH WŁOSÓW

3646—12

KTO UŻYWA „Teinture Vegetale”

firmy J. TARIN znaną ze swej dobroci, przywracającą pierwotny kolor, działającą na porost włosów.

Do mycia włosów używać „SAPO CAPILUS” przeciw wypadaniu włosów

Polecam wyroby kosmetyczno-perfumeryjne. :: Żądać wszędzie.

Skład główny ul. Zielna 12.

M. SŁOMCZEWSKI w Warszawie.

A. MAŁECKI

Radom, Lubelska № 31.

Posiada na składzie w wielkim wyborze trumny metalowe i dębowe oraz wienice metalowe i makartowskie.

BIURO FABRYCZNE

Tow. Akc. Gór.-Hutn. Fabryki

„STAPORKÓW”

W STAPORKOWIE, POWIAT KONECKI, ZIEMIA RADOMSKA

POSZUKUJE

pracowników biurowych: RACHMISTRZÓW, MAGAZYNIERÓW i t. p. Oferty piśmienne. prosimy skierować do Zakładów pod adr. dyr. S. KOSIEWICZA. 5325—2

Redaktor: Wojciech Bięga.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.

Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski”.

Obwieszczenie.

STAROSTWO RADOMSKIE.

L. 314/III. I.

Wobec konieczności utrzymania prawidłowego ruchu kolei, tramwajów i innych urządzeń, obliczonych za zaspokojenie koniecznych potrzeb ludności oraz wobec wielkiego braku węgla koniecznego dla tych urządzeń, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 16 stycznia r. b. zarządziło aż do odwołania na mocy ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny — art. 2, lit. „f” i art. 55 — w celu ograniczenia czasu widowisk i rozrywek oraz zużycia prądu elektrycznego i opalu i jaknajwiększej oszczędności węgla, co następuje:

1) Teatry, restauracje, kinematogra-

fy, kabarety, kawiarnie, sale taneczne, kluby i wszelkie inne publiczne miejsca, rozrywek mogą być czynne tylko do godz. 10 wiecz.

2) Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej karą aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywną do 3.000 marek.

Ponadto wzywa się ludność do ograniczenia zużycia prądu elektrycznego, jako też opalu we wszystkich lokalach prywatnych i publicznych do minimum zaznaczając, że o ile powyższe wezwanie nie będzie należycie zrozumiane i nie odniesie pożądanego skutku, wydane zostaną nowe zarządzenia z zastosowaniem środków przymusowych i pozabawieniem prądu elektrycznego przez usunięcie licznika.

Radom, dnia 20 stycznia 1920 r. 3901—1 Starosta: GNIEWOŚ, w. r.

usuwa w ciągu 3 dni mydlana



Swierzbę „MASŁO P-ra HERDY” uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Masło P-ra Herdy” z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób. Tow. E. Hebda S-ka Warszawa, Elektoralna 18 tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcha Ekwol-Hobda. 3 54—12

Skład na Radom, F. CIESZKOWSKI skl. apt.

Radomskie Towarzystwo Ogrodnicze

niniejszym powiadamia pp. Członków, iż zwyczajne doroczne ogólne zebranie odbędzie się w niedzielę, 1 lutego r. b. o godzinie 4-ej po południu w lokalu własnym Plac 3 Maja 1. O ileby w wyżej oznaczonym czasie ilość zebranych nie odpowiadała prawnym przepisom, następne zebranie odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 5-ej po południu, ważne bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny: 1) Wybór Przewodniczącego zebrania; 2) Wysłuchanie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1919; 3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1920; 4) Wnioski członków; 5) Wybór Członków Zarządu i Kom. Rewizyjnej na miejsce ustępujących. Radom, 16 Stycznia 1920. 3892—3 ZARZĄD.

Ból głowy i migrenę
radycznie leczą ogólnie znane proszki „MIGRENO-NERVOSIN” z „kogutkiem”. Apteki i skład apteczne. „Migreno-Nervosin” w opakowaniach fałszywkach!!

Pracownia obuwia

Heleny. Kaszewskiej

Wysoka 37—I piętro,

wznosiła przyjmowanie wszelkich obustunków i reperacji. 3437—

UCZEŃ

inteligentny potrzebny do Składu Aptecznego

F. CIESZKOWSKIEGO

w Radomiu. 3872—3

Biurowo pośrednictwa kupna i sprzedaży Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterję, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskich na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Sprzedaje. Meble salonowe fortepiany, łóżka, toaletę, futro nowe niedzwiadki, oraz różną garderobę męską i damską.

Zgubiono we Wtorek wieczorem na ul. Lubelskiej, niedaleko sklepu „Radwan” czarny damski skórzany portfel z kluczami i 30 koronami. Znalazca zechce zatrzymać pieniądze, a klucze i portfel zwrócić do Administracji „Głosu Radomskiego”. 3863—2

4—5 pokoi w Radomiu zamienię na 3—5 pokoi w Warszawie. Wiadomość Kocielna 10 u Administratora. 3869—2

Poszukuje się służącej

uczciwej z dobrymi rekomendacjami, na wyjazd do Warszawy. Wiadomość Lubelska 47 I piętro u właściciela. 3896—3

Zaproszenie

do Kino Raj Skaryszowska 33 od Czwartku d. 22 do poniedziałku d. 26 bm. demonstrowany będzie film „TAJEMNICA JACKA” porywający dramat w 5-aktach zawierający obok pięknej treści nadzwyczajne produkcje tresury zwierząt. Zdumiewa zestawieniem cudnej jak bajka kobiety TEI DORELL z brzytką a mądrą małpą w głównej roli. Jack zakochany w swej pani porywa list odbywa z nim różne cudaczne, śmieszne przygody i w in.

Dla młodzieży nadaje się ten najnowszy program i dla tego w poniedziałek dla grup szkolnych może być usługa pomimo bardzo wysokiej dzierżawy obrotu, prasa się o wcześnie zgłoszenia. 3897—1 DYREKCJA.

Muzyki fortepianowej i skrzypcowej udzielają rutynowani nauczycielka i nauczycie pater i Konserwatorium Ulica Kilińskiego (6 órki Lubelskie 11) właściciel domu. 3839—3

Pianino kupię w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny uprasza się składać w Administracji pod literami A. B. 3894—3

Jest do wydzierżawienia na 4 ej wioście od Radomia ogród owocowy z ziemią (około 5 mórg) i mieszkanem. Blisze wiadomości Długa 18 m. Parniewskich. Tamże sprzedaje się wolant. 3889—3

Majer Dawid Grynberg zgubił paszport wydany w gminie Marjampol, osada Głowaczew. 3877

Skradziono paszport d. 22 I 20 r. na placu Jagiellońskim na imię Lucji Jackowskiej wydany przez Magistrat m. Radomia z dn. 18.IX 19 r. za № 6343. 3905-5

Zgubiono dnia 22 stycznia 5 asygnat po 100 zł. wyd. przez Bank Łódzki w Radomiu za № 122.288, № 245463, № 24570, № 24571, № 24573 należących do Ignacego Barańskiego zamieszkałego w Skaryszewie. 3904—

Artysta teatru „Corso” K. Chrzanowski poszukuje mieszkania przy rodzinie z oddzielnym wejściem od zaraz lub od 1 Lutego. Proszę o zawiadomienie Lubelska 66 m. 7, albo w teatrze „Corso”. 3902

Zgubiono legitymację na imię Lejzor London 4 wyd. przez Mag. Rad. d. 18.IV—19 r. za № 1480. 3899—I

Uporządkuj, leca zakład siodlarsko-galanteryjny i rymarski Feliksa Szostaka, Radom, Lubelska 28 3775—